

Z HISTORII BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

ANNA MARIA DYJAS

**SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE
W ŚWIETLE BADAŃ SOLIDARNOŚCIOWYCH (1981)**

Poniższy tekst został napisany w 1990/1991 roku na seminarium „Historia badań opinii publicznej w Polsce”, prowadzonym w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego przez Antoniego Sułka. W dziesięć lat po rewolucji Solidarności autorka zreferowała wyniki badań prowadzonych w roku 1981 przez Ośrodek Badań Społecznych NSZZ „Solidarność”. OBS powstał przy Regionie „Mazowsze”, a potem podobny ośrodek został utworzony w Lublinie. Autorami zreferowanych tu raportów byli: Andrzej Krasnowolski, Jacek Kurczewski, Nina Kraśko, Bohdan Ofierski, Andrzej Radzko i Michał Strzeszewski oraz Ludwik Dorn, który Ośrodkiem kierował i udostępnił autorce swoje archiwum. Badania OBS przynoszą ciekawe informacje o stanie świadomości społecznej w tamtym czasie i same są intrygującym podrozdziałem historii badań społecznych w Polsce. Publikacja tego tekstu przypomina o potrzebie dokumentowania okresu pierwszej Solidarności, w tym także ówczesnych badań i innych przedsięwzięć socjologów. Drukujemy go bez zmian redakcyjnych.

Redakcja

I. ZMIANY W BADANIACH OPINII PUBLICZNEJ PO SIERPNIU 1980 ROKU

Nikt dzisiaj już nie kwestionuje faktu, że lata 1980–1981 były latami przełomowymi. Rewolucji dokonywano w różnych dziedzinach życia społecznego i politycznego, zależnie od okoliczności — mniej lub bardziej spektakularnie. Przełom w dziedzinie badań opinii publicznej nie należał do tych najbardziej widocznych, o których się dużo mówiło i pisało. Proces zmian zachodził stopniowo i uświadamiali go sobie właściwie tylko wtajemniczeni. Jednakże ze względu na poważną rolę, którą odegrał w współtworzeniu rzeczywistości lat „wielkiej odnowy” warto mu się bliżej przyjrzeć.

Po wydarzeniach sierpnia 1980 roku czynniki oficjalne uznały konieczność i wagę „bycia poinformowanym” o prawdziwych nastrojach społecznych. Ra-

portom OBOP-u zaczęto się przyglądać bardzo uważnie. Dotychczas władze traktowały badania socjologiczne jedynie jako narzędzie propagandy.

Kuśmierski w swojej książce *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*¹ wspominał o potrójnej roli badania opinii publicznej: integracyjnej, kontrolującej i konsultatywnej. Do roku 1980 badanie spełniało przede wszystkim pierwsze dwie funkcje; było traktowane jako instrument służący do manipulacji nastrojami społecznymi. Funkcję konsultatywną właściwie pomijano, co było zgodne z duchem czasu — władza sama wiedziała, jak rządzić, i nie odczuwała najmniejszej potrzeby konsultowania swych decyzji ze społeczeństwem.

Wydarzenia sierpniowe uświadomiły władzom, że można mieć o wiele więcej pożytku z badania, jeśli potraktuje się je jako narzędzie kształtujące posunięcia polityczne, jako instrument dostarczający informacji niezbędnych dla każdej władzy, która chce działać skutecznie.

Z drugiej strony, przeciętny Polak — potencjalny respondent ośrodka badawczego — nie obawiał się już tak bardzo udzielać szczerych odpowiedzi na zadawane pytania.

Gwałtownie wzrastała liczba nowych organizacji i publikacji, w obiegu społecznym zaczęły żyć własnym życiem idee wykpiwane dotychczas za brak realizmu.

Wszystko to stworzyło klimat — tak społeczny, jak i polityczny — sprzyjający zmianom mającym za swój cel pluralizację badań opinii publicznej w Polsce. Działały różne ośrodki badawcze: akademickie (w Warszawie: Instytut Socjologii UW i IFiS PAN), rządowe (OBOP), a także solidarnościowe (OBS przy Solidarności). Działalność tego ostatniego przedstawię szerzej i dokładniej w dalszej części pracy.

Wielość ośrodków badawczych korespondowała z wielością badanych tematów. Pytano właściwie o wszystko: o stosunek do PZPR, o religię i Kościół, o Solidarność, o socjalizm i o wiele innych mniej lub bardziej drażliwych rzeczy.

Przestano się koncentrować na jednym regionie czy wąskiej grupie społecznej, badano zróżnicowanie poglądów według miejsca zamieszkania, płci, przynależności związkowej i partyjnej, wierzeń religijnych itd. Pytano się także często o ocenę już zastosowanych, konkretnych posunięć w różnych dziedzinach życia społecznego.

David Mason pisze, że to nieustające referendum nad posunięciami i programem zarówno władzy, jak i opozycji było w kraju komunistycznym czymś niezwykłym. Również za Masonem należałoby powtórzyć, że rzadko w historii nauk społecznych prowadzono badania opinii publicznej w otoczeniu rewolucyjnym, nawet jeśli była to rewolucja „samoograniczająca się” i ostatecznie przerwana na pewnym etapie. Ze względu na ten specyficzny kontekst badań okresu 1981–1982 uzasadniona wydaje się nadzieja wspomnianego wyżej badacza, że powinny one umożliwić wgląd w naturę socjalistycznego społeczeń-

¹ J. Kuśmierski, *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*, Warszawa 1980.

stwa oraz poznać zarówno stopień, jak i źródła poparcia i sprzeciwu wobec teoretycznych zasad i praktyki komunizmu².

II. OŚRODEK BADAŃ SPOŁECZNYCH PRZY SOLIDARNOŚCI

1. Powstanie

Ośrodek Badań Społecznych przy Solidarności powstał w październiku 1980 r. jako oficjalny związkowy instytut badawczy. Od początku był związany z Solidarnością Regionu Mazowsze. Dopiero później powstał podobny ośrodek w Lublinie, związany bezpośrednio z centralno-wschodnim regionem związku.

2. Ogólna charakterystyka badań

Badania przeprowadzono na próbach dobieranych losowo, próby obejmowały przede wszystkim członków Solidarności, z jednego lub różnych regionów kraju. Liczebność prób była zróżnicowana, od mniej więcej 200 do 1000 respondentów pod koniec działalności ośrodka.

Tematyka badań OBS-u była bardzo niejednorodna — pytano o problemy ogólne, czasami nawet fundamentalne, często jednak poruszano również kwestie bardziej szczegółowe. Można przypuszczać, że kierownictwo związku uwzględniało w polityce rezultaty badań OBS-u — przemawiałyby za tym przypuszczeniem wielokrotnie powtarzane pytania o ocenę programu, władz, konkretnych posunięć, wypowiedzi, a także skłanianie respondentów do wybierania najlepszych według nich rozwiązań w danej sytuacji.

Badania OBS-u są szczególnie cenne ze względu na to, iż dostarczają informacji nieobecnych w raportach z oficjalnych i semioficznych badań. Głównie chodzi tu o zróżnicowanie opinii wewnątrz samego związku, o możliwość stworzenia precyzyjnego portretu ruchu społeczno-politycznego, jakim była Solidarność, na podstawie wypowiedzi zarówno jego aktywistów, jak i szeregowych członków.

3. Koniec działalności

Wprowadzenie stanu wojennego zakończyło działalność różnych ośrodków, w tym wszystkich związanych z Solidarnością, a więc i OBS-u. W pierwszych miesiącach 1982 r. nie prowadzono żadnych nowych badań poza oficjalnymi surveyami OBOP-u.

Na początku 1983 r. założono rządowy ośrodek badania opinii publicznej: CBOS, jego rolę określono jako wspomaganie procesu decyzyjnego i informowanie społeczeństwa o samym sobie. CBOS nastawił się na prowadzenie badań

² David S. Mason, *Public Opinion and Political Change in Poland. 1980–1982*, Cambridge 1985.

ogólnopolskich i reprezentatywnych, daleko jednak było tym badaniom do nieograniczonej wolności tematycznej i interpretacyjnej z lat 1980–1981.

Do oficjalnych badań prowadzonych w latach 1982–1988 mają zastosowanie cytowane w książce Masona słowa Gitelmana, że wraz ze wzrostem możliwości wpływu obywateli na politykę i życie społeczne wzrasta również zainteresowanie badaniami opinii publicznej, gdyż rośnie wiara w ich wagę i efektywność; przy zablokowaniu możliwości wpływu zachodzi proces odwrotny, badań opinii publicznej zaprzestaje się lub koncentrują się one na problemach selektywnych i mniej kontrowersyjnych³.

Mason wspomina o „politycznej eksploatacji danych badawczych”, mówi, że używane były one przez obie strony jako narzędzie walki politycznej, w celu usprawiedliwienia swojej polityki i dyskredytowania posunięć drugiej strony. Twierdzi, że często te same dane uzasadniały dokładnie przeciwne stanowiska.

Pomimo tych zarzutów, których zasadności nie będę tutaj sprawdzać, wydaje się, że badania z czasów Solidarności ze względu na swą tematykę i sposób realizacji stanowią cenny materiał badawczy. Z drugiej strony sam fakt zaistnienia tych badań w kraju podówczas jeszcze komunistycznym stanowi swoisty fenomen społeczny, charakterystyczny dla rzeczywistości lat osiemdziesiątych.

III. MIĘDZY KOMPROMISEM A KONFRONTACJĄ — SZCZEGÓŁOWA ANALIZA BADAŃ

1. Reprezentatywność badań OBS — wstępne założenia

Jak już wyżej wspomniałam, surveye przeprowadzane przez OBS skupiały się głównie na samych członkach związku. Dobrze reprezentowane są zwłaszcza Mazowsze i Małopolska, jednak respondenci z pozostałych obszarów kraju również byli włączani do próby. Nie można tym badaniom zarzucić, iż nie są one reprezentatywne dla członków Solidarności. Do jakiego stopnia natomiast ich rezultaty obrazują poglądy całego społeczeństwa?

Zbiorny temat tej pracy: społeczeństwo polskie w świetle badań solidarnościowych, sugeruje, iż wyniki uzyskane przez OBS można jakoś uogólniać na całą populację.

Nie zamierzam przeprowadzać tutaj szczegółowej argumentacji przemawiającej za tą tezą. Trzeba jednak uwzględnić fakt, iż do Solidarności należało około jednej trzeciej dorosłych Polaków — stanowiło to ponad 50% zatrudnionych w sektorze państwowym, tę właśnie część populacji identyfikowano jako reprezentanta interesów całego społeczeństwa, *de facto* decydującego o dynamice przemian społeczno-politycznych. Dlatego wydaje się, że mówienie w kontekście badań solidarnościowych o całej populacji nie powinno budzić uzasadnionego sprzeciwu.

³ Tamże.

Problematyka tej pracy skłania do systematyzacji materiału badawczego wedle czterech postawowych wątków:

- (a) kwestie fundamentalne — czym jest Solidarność?,
- (b) członkowie Solidarności o sobie samych — związku portret własny,
- (c) oceny spraw bieżących i strategii na przyszłość,
- (d) w obliczu konfliktu: przed 13 XII.

Rozważmy teraz na podstawie rezultatów badań te cztery najważniejsze zagadnienia.

2. Kwestie fundamentalne — czym jest Solidarność

W końcu listopada 1980 r. do Solidarności należało ok. 7,5 mln ludzi, w tym ponad 50% wszystkich pracowników sektora upaństwowionego i ok. 30% członków PZPR. 90% społeczeństwa popierało ideę stworzenia i działania niezależnych związków zawodowych, tylko 4% było przeciwko. W końcu 1980 r. 63% Polaków zamierzało wstąpić do Solidarności i tylko 19% nie nosiło się z takim zamiarem (Mason, niestety, nie precyzuje skąd pochodzą te dane). Dlaczego ludzie udzielili Solidarności tak silnego poparcia?

OBS w październiku 1981 r. przeprowadził badanie na tysiącosobowej próbie członków związku, pytając respondentów o motywy przystąpienia do organizacji związkowej. Z listy dziesięciu motywów badany miał wybrać motyw podstawowy i te, które także się przyczyniły do decyzji o wstąpieniu.

Dwa motywy wybrane zostały jako podstawowe:

- dzięki Solidarności w Polsce polepszy się — 39,6%
- Solidarność to niezależny, samorządny związek — 22,4%.

Na trzecim miejscu jako motyw podstawowy znalazła się opinia, iż jest to organizacja, która może zapewnić niepodległość Polsce — 7,2%. Te same powody jako te, które się przyczyniły do decyzji, wymieniło odpowiednio: 81,1%; 75%; 54% respondentów.

Na ostatnim miejscu znalazły się następujące stwierdzenia (rozumiane tak jako podstawowe, jak i drugorzędne motywy):

- Solidarność jest znaczącą siłą,
- daje rzeczywistą możliwość działania,
- większość społeczeństwa należy.

Wszystkie one zyskały poniżej 2,1% odpowiedzi. Warto tutaj wspomnieć o stwierdzonych zależnościach:

— wierzący katolicy częściej wybierali motyw: Solidarność kooperuje z Kościołem; starsi częściej wymieniali przyczynę — większość społeczeństwa należy, młodszy przyznawali się chętniej do motywu „politycznego” wspominającego w kontekście Solidarności o niepodległości kraju.

Ciekawe, że „wcześniejsi” członkowie (zapisani jeszcze w 1980 r.) częściej wybierali motywy polityczne (tu także: Solidarność ma lepszy program niż PZPR) niż zapisani później.

25% całej próby identyfikowało się z każdym z dziewięciu podanych motywów. OBS spytał także swoich respondentów o to, czym jest dla nich Solidarność. Najwięcej badanych zidentyfikowało Solidarność jako przede wszystkim związek zawodowy (48% — raczej szeregowi członkowie, robotnicy wykwalifikowani) i jako ruch społeczny (20% — raczej wyżej wykształceni, aktywiści). Prawie takie same notowania otrzymała „organizacja wszystkich Polaków” (19% — przede wszystkim, 59% także). Za partię polityczną przede wszystkim uznało Solidarność tylko 1% respondentów, natomiast już 16% widziało w Solidarności także partię polityczną.

40% wszystkich respondentów widziało w Solidarności jednocześnie: związek zawodowy, ruch społeczny, organizację wszystkich Polaków i społeczny samorząd.

W 1981 r. Nina Kraśko zadała w swym badaniu: „Oceny, szanse niebezpieczeństwa” pytanie o to, w jakie działania Solidarność powinna się angażować. Najważniejsze rezultaty wyglądają następująco:

działanie	głos decydujący	głos doradczy
poprawa warunków życia	84,3%	13,7%
poprawa warunków pracy	65,3%	32,2%
formowanie politycznej świadomości	46,2%	41,6%
zatwierdzanie państwowej administracji	31,5%	55,7%

Około 30% respondentów sądziło, że konieczna jest decydująca rola Solidarności we wszystkich wymienionych sferach, prawie wszyscy natomiast stwierdzili, iż Solidarność powinna mieć „coś” do powiedzenia w każdej poruszanej sprawie.

Warto te wyniki zestawzić z odpowiedziami na pytanie OBS-u (Sprawy podstawowe VIII 1981) o wagę różnych problemów dla członków Solidarności.

Oto wybrane dane; za najważniejszą uznano reformę ekonomiczną państwa (80%), suwerenność państwa (79,3), znajomość prawdziwej historii Polski (77%). Warto zauważyć, że zaraz za nimi wymieniono: dbanie o upośledzone grupy zawodowo-społeczne, ochronę przed bezrobociem i... podniesienie poziomu moralności całego społeczeństwa. Natomiast 45,8% respondentów za najważniejszą sprawę uznało pozbawienie władz PZPR poczucia kontroli politycznej nad sytuacją w kraju.

OBS w maju 1981 r. przeprowadził badanie mające na celu sprawdzenie zaufania społecznego do różnych instytucji: w sumie testowano piętnaście instytucji. Największym zaufaniem cieszyły się: Kościół — 94%, Solidarność — 95% i wojsko — 69%, najmniejszym: PZPR — 7%, FJN — 19%, związki branżowe — 21% i rząd — 21%.

Milicji Obywatelskiej ufało w tym samym czasie 22% członków Solidarności.

Badania OBS-u pokazały, że 69% związkowców sprzeciwiało się idei utworzenia nowej partii, 23% zaś chętnie widziałoby partię polityczną utworzoną wokół Solidarności i będącą jej politycznym przedłużeniem.

Ciekawe są także wyniki badania OBS z czerwca 1981 r. „Kierunki działania Solidarności”: w sumie 71% respondentów zgodziło się z poglądem, że obecny sposób rządzenia wymaga całkowitych lub częściowych, ale daleko idących zmian. Za dwie najistotniejsze sprawy uznano w tym badaniu równość wobec prawa (58%) i dokonanie rozliczeń z winnymi kryzysu (45%). Zdecydowana większość respondentów stała na stanowisku, że Solidarność powinna się jakoś ustosunkować do wyborów do Rad Narodowych i że ordynacja wyborcza powinna zostać zmieniona tak by można było zgłaszać niezależnych kandydatów.

Blisko połowa badanych wyraziła opinię, iż związek musi walczyć o efektywną reformę gospodarczą, nawet jeśli jej skutkiem byłyby wysokie podwyżki cen.

Podsumowanie

Wszystkie te dane nie tworzą jasnego, spójnego obrazu ani Solidarności, ani zadań przed nią stawianych. Niemniej jednak kilka rzeczy powiedzieć można:

Wyobrażano sobie przede wszystkim, że dzięki Solidarności „polepszy się w kraju” i że będzie ona organizacją prawdziwie niezależną.

Postrzegano ją głównie jako związek zawodowy i jako ruch społeczny. Jako partię polityczną zidentyfikowało Solidarność relatywnie mało jej członków. Niewielu także widziało konieczność utworzenia wokół związku nowej partii politycznej.

Czego jednak wymagano od Solidarności?

Wymagano działań właściwych wszystkim związkom zawodowym — walki o poprawę warunków życia i pracy, ale obok tego chciano, by formowała polityczną świadomość, zatwierdzała państwową administrację, walczyła o reformę gospodarczą i angażowała się w wybory.

W myśleniu przeciętnego członka Solidarności — przeciętnego Polaka — zarysowała się pewna, bardzo ważna dwuznaczność: 2/3 przypisywały Solidarności rolę przede wszystkim związkową, 1/3 chciała, by związek walczył o swobody i demokrację dla wszystkich. Jednocześnie zdecydowana większość w sferze nie haseł, ale praktycznych działań widziała w Solidarności siłę przekształcającą wszystkie sfery życia społeczno-politycznego. Nakładanie się tych dwóch wymiarów — politycznego i związkowego — zapobiegało wyraźnemu podziałowi związkowców na radykałów i umiarkowanych, polityków i związkowców.

Właśnie ten stan rzeczy ukształtował negocjacyjne, a nie konfrontacyjne, oblicze ruchu społecznego Solidarności i pozwolił związkowi na uniknięcie wewnętrznego rozbicia, aż do końca jego legalnej działalności.

3. Członkowie Solidarności o sobie samych — związku portret własny

OBS w czerwcu 1981 r. przeprowadził badanie na reprezentatywnej próbie losowej ($N = 268$) składającej się z członków Solidarności. Ankieta była oparta głównie na pytaniach otwartych. Pytano w niej przede wszystkim o uczestnictwo w akcji wyborczej (wybory na Walny Zjazd Delegatów w Regionie Mazowsze).

Podam kilka charakterystycznych danych: tylko 5% potrafiło przedstawić i uzasadnić swoje stanowisko w sporze o zakres czynnego i biernego prawa wyborczego, 5% miało stanowisko, lecz nie potrafiło go uzasadnić, 90% nie znało terminów „bierne” i „czynne” prawo wyborcze — w tym 13,5% działaczy związku, 46% związkowców nie znało w ogóle poglądów delegata, który miał ich reprezentować. 58% respondentów oceniło wybory do władz związku pozytywnie — w odniesieniu do starych wyborów „komunistycznych” — przy czym 62% z tej liczby motywowało swoją pozytywną ocenę nie demokratyzacją procedur, ale brakiem zewnętrznego sterowania i manipulacji.

Z czerwcowych badań OBS-u wyłonił się postulowany obraz działacza związkowego: miał on przejawiać opanowanie i samodzielność w trudnych sytuacjach politycznych (70%), umiejętność negocjacji i dochodzenia do korzystnych kompromisów w rozmowach z władzami (49%), wyczulenie na codzienne problemy ludzi pracy (49%), postępowanie zgodne z normami moralnymi w życiu zawodowym i osobistym (43%).

Jak napisał Ludwik Dorn w analizie wyników badań: „...związkowy przywódca ma to być człowiek osobiście uczciwy, zręczny polityk, który potrafi — jeśli uzna to za konieczne — podjąć ryzykowną decyzję, ale wie, że decyzji tej towarzyszyć musi rozważa, ma to być człowiek, który nie myśli w kategoriach wszystko albo nic, pójdzie jeśli trzeba na ustępstwa, ale potrafi wytargować dla związku najkorzystniejszy kompromis. Ma to być wreszcie człowiek, który wie czym żyją ludzie na co dzień — rozumie, że nie ma chleba bez wolności ale pamięta, że walcząc o wolność nie należy zbyt długo zapominać o chlebie...”⁴.

Charakterystyczne, że na końcu postulowanych cech przywódcy znalazły się: umiejętność planowej i systematycznej pracy oraz znajomość codziennej pracy w KZ (15%, 14%).

W tym miejscu warto krótko porównać poglądy szeregowych członków Solidarności z poglądami delegatów na I Zjazd Solidarności, przebadanych w październiku 1981 r. przez OBS — próba składała się z 271 delegatów.

Motywy przystąpienia do związku: dzięki Solidarności w Polsce będzie lepiej — delegaci wskazywali ten powód trochę rzadziej niż członkowie (różnica — 3 punkty procentowe). Na drugim miejscu jednak znalazł się motyw: Solidarność może zapewnić Polsce niezależność (26,2% — główny powód, jeden

⁴ Ludwik Dorn, „Kierunki działania Solidarności w ciągu najbliższego roku”, s. 7.

z motywów — 57,2%), zwykli członkowie motyw ten wskazywali znacznie rzadziej — tylko 7% respondentów wskazało go jako przyczynę pierwszoplanową.

Rzeczywista możliwość działania skłoniła do wstąpienia w szeregi Solidarności 7,7% delegatów, podczas gdy istotnym motywem było to dla tylko 2,1% zwykłych członków. Ważne jest także, iż żaden z delegatów nie powiedział, że zapisał się do Solidarności „bo wszyscy się zapisywali”, wspomniało natomiast o tym motywie tylko trzech delegatów. Tymczasem jako jeden z ważnych powodów wysunęło go 25,8% członków.

Czym jest Solidarność? Dla 48% członków i dla 18% delegatów głównie związkiem zawodowym, dla 20% członków i dla 59% delegatów głównie ruchem społecznym, dla 5% członków i dla 0% delegatów głównie samorządem społecznym, dla 1% członków i dla 0% delegatów głównie partią polityczną. Tu należy podkreślić, że 16% członków widzi w Solidarności również, choć nie przede wszystkim, partię polityczną, natomiast żaden z delegatów nie jest skłonny uwzględnić nawet takiego aspektu ruchu Solidarności.

Jaka ma być Solidarność? Dla delegatów ma być przede wszystkim demokratyczna, patriotyczna (po 80%) i sprawiedliwa (45%), na końcu znalazły się takie określenia jak: tolerancyjna (25%), uczciwa (24%), przewidująca, aktywna i bezkompromisowa (po 15%) oraz religijna (6,3%).

Najpowszechniej identyfikowanym (77,5%) przez delegatów konfliktem w Solidarności był konflikt między radykałami a umiarkowanymi.

Wcześniejsze badania OBS-u z kwietnia 1981 r. „Podstawowe problemy” zaowocowały następującymi danymi: 16% członków związku znało wszystkie postulaty Solidarności, 65% — niektóre, 19% — żadnych. Relatywnie najwyższy odsetek najlepiej poinformowanych wystąpił wśród członków PZPR (27%) i mężczyzn (21%). Częściej postulaty znali ludzie młodzi i wyżej wykształceni.

Na koniec warto wspomnieć o badaniach OBS-u wykonanych w pierwszej połowie czerwca 1981 r., były to wywiady z przewodniczącymi KZ-ów lub ich zastępcami z 23 zakładów produkcyjnych, usługowych i budżetowych Regionu Mazowsze.

Tematyką badań były kontakty KZ-ów z Zarządzeniem Regionu.

Z przeprowadzonych rozmów wynikało, że istnieje natychmiastowa potrzeba: stworzenia przejrzystej kompetencyjnej struktury związku, stworzenia pozytywnego programu związku wraz ze strukturą organizacyjną, która by mogła ten program wprowadzać w życie, stałej i niejako wyprzedzającej koordynacji działań na wszystkich szczeblach związku. Wszystkie te sprawy w czasie realizacji badania szwankowały i wyraźnie budziły niezadowolenie działaczy Solidarności niższego szczebla.

Podsumowanie

Jacy więc byli członkowie Solidarności, co było dla nich najistotniejsze? W oparciu o przytoczone wyżej rezultaty badań można się pokusić o odpowiedź, choć na pewno nie będzie ona wyczerpująca.

Stosunek związkowców do Solidarności był podbudowany przede wszystkim emocjami. Sama znajomość postulatów związku, pracy związkowej, programów wyborczych, poglądów własnych reprezentantów nie była konieczna. Rzeczywista aktywność przeciętnego związkowca, zaangażowanie w praktyczne działania nie były największe. Zaświadczyć o tym mogą, uzyskane przez badanych, wyniki na dziesięciostopniowej skali aktywności (5–20 VI 1981). Skala miała zmierzyć praktyczne zaangażowanie w wybory do władz związku, a także teoretyczną wiedzę związkowców o stosowanych procedurach. Żaden z badanych nie uzyskał oceny maksymalnej — 10 punktów, 7 punktów otrzymało 3,3% respondentów, najwięcej, bo 42% uzyskało 0 punktów. Powyższe wyniki dotyczą szeregowych członków.

Jeśli chodzi o działaczy, to otrzymali oni 5 do 7 punktów — 10% respondentów i 0 do 1 punktów — 60% respondentów. Tu rezultaty, jak widać, nie są o wiele lepsze. Związkowcy identyfikowali się ze swymi przywódcami, przerzucając na nich odpowiedzialność za wszystkie decyzje i oczekując od nich dokładnego instruktażu w każdej istotniejszej sprawie. To pełne zaufanie do liderów łączyło się z jednoczesnym brakiem znajomości ich programów i poglądów społeczno-politycznych.

Od tychże liderów wymagano moralnej nieskazitelności, jednocześnie żądając, by zachowywali się elastycznie, wygrywali układy sił — tak jak to robią sprytni politycy na całym świecie. Nie trzeba dodawać, że idea połączenia tych dwóch typów cech w jednej osobie była dość utopijnym przedsięwzięciem.

Związkowcy z jednej strony zdawali się doskonale wiedzieć, jakim trzeba być, aby „umiejętnie paktować z diabłem”. Z drugiej strony jednak nie chcieli zaakceptować tej wiedzy, stworzyli więc sobie teoretyczną konstrukcję, nieprzekładalną na praktykę polityczną — tu może należy się doszukiwać źródeł charyzmy przewodniczącego Solidarności, który jak nikt umiał stworzyć swój image — jako jednocześnie skutecznego polityka, ale z Matką Boską wpiętą w klapę garnituru. Nieważne, ile w tym wizerunku Lecha Wałęsy było (i jest) prawdy — istotne, że odpowiadał on emocjonalnym zapotrzebowaniom przeciętnego związkowca roku 1981, a być może nadal odpowiada przeciętnemu Polakowi obecnie.

Badanie OBS-u badające oblicze samego związku ukazało wiele niebezpiecznych cech charakteryzujących ruch Solidarności: bierność, a w najlepszym razie emocjonalne zaangażowanie jego członków pozbawione „teoretycznej podbudowy”, potrzebę lidera — bez potrzeby sprawdzenia, co sobą reprezentuje, skłonność do myślenia życzeniowego. Tego ogólnego obrazu rzeczy nie byli w stanie zmienić delegaci na I Zjazd Solidarności, którzy wyróżniali się spośród reszty związkowców realistycznym i bardziej odpowiedzialnym stosunkiem do rzeczywistości.

Krytyka ta nie ma na celu deprecjonowania wartości i osiągnięć Solidarności, które niejednokrotnie były już podnoszone i są po prostu niekwestionowalne.

Chodzi jedynie o pokazanie, że istniała „druga strona medalu”, trochę mniej chlubna.

Dzisiejszej Solidarności nie sposób porównywać z ruchem społecznym 1981 r. Zmieniło się prawie wszystko i nikt już nie utożsamia związku z całym społeczeństwem.

Warto jednak zauważyć także to, co łączy dwie Solidarności — tę z roku 1981 i tę z roku 1991. Otóż zaryzykuję stwierdzenie, iż obecnie stosunek związkowców do Solidarności jest również przede wszystkim emocjonalny. Cała różnica polega na tym, że pozytywne emocje opadły i przeistoczyły się w agresję, frustrację i żądania „polepszenia bytu” za wszelką cenę. Są to jednak ciągle emocje. Tak jak w 1981 r. związkowcy nie interesowali się pozytywną wizją przyszłości i swojej w niej roli, tak teraz wolą żądać rzeczy nierealnych niż dyskutować o rozwiązaniach możliwych. W 1980 r. związkowcy chcieli obalić komunizm i osiągnęli swój cel. Dzisiaj chcą przede wszystkim wyższych płac i natychmiastowej poprawy bytu. Jeśli to osiągną bez realistycznego odniesienia żądań do możliwości, być może uda im się również obalić demokrację.

4. Oceny spraw bieżących i strategii na przyszłość

Po ogłoszeniu decyzji o wstrzymaniu strajku generalnego (sprawa bydgoska) OBS przeprowadził badania opinii publicznej wokół tej sprawy (2–6 IV 1981). Okazało się, że ponad 90% respondentów poparło decyzję Wałęsy, a zdecydowana większość zaakceptowała wszystkie pięć punktów porozumienia.

Z kolei w maju 1981 r. Nina Kraśko zrealizowała badanie: „Ocena taktyki Solidarności”.

Wyniki (wybrane) kształtują się następująco:

rodzaj taktyki	używane za rzadko	używane za często
perswazja i negocjacja	29,7%	4,3%
akcje informacyjne	17,0%	9,3%
strajk ostrzegawczy	9,1%	17,3%
strajk generalny	12,3%	11,9%

W tym samym badaniu spytano respondentów, jak należy dążyć do realizacji zawartych porozumień. 85% badanych chciałoby informować społeczeństwo o tym, jak przebiega proces realizacji, kto lub co w nim przeszkadza. 60% opowiadało się za unikaniem strajków, poprawą organizacji i wydajności pracy. 37% stawiało na szukanie współpracy z ludźmi z partii i administracji. 44% uważało, że trzeba wywierać ciągły nacisk na władzę za pomocą groźby strajków.

W badaniach przeprowadzonych przez OBS między 26 a 30 X 1981 52% respondentów uznało postawę Solidarności w rozmowach z rządem za właśnie

taką jak trzeba, 11,6% za zbyt twardą i radykalną, 16% natomiast za zbyt miękką i kompromisową. Świadczyło to o zaakceptowaniu przez większość samego faktu negocjacji jako istotnej formy walki o realizację postulatów społecznych.

Spytano też badanych o reakcję związku na zawieszenie prawa do strajku. 14% badanych uważało, że należy się zastosować do decyzji Sejmu i nie organizować strajków przez wyznaczony czas, 35% natomiast stało na stanowisku, iż żadna decyzja nie może odebrać prawa do strajku — jednak wśród nich tylko 23% chciało ewentualnie zorganizować czynny protest, aż do strajku powszechnego włącznie. Jednak jeśli chodzi o osobiste decyzje członków Solidarności, to aż 43% respondentów stwierdza, że wzięliby udział w strajku okupacyjnym, w konkretnej, kryzysowej sytuacji.

W tych samych badaniach członkowie Solidarności wypowiadali się o błędach krajowych władz związku. Najwięcej ludzi zarzuciło im niewłaściwe załatwianie różnych konkretnych spraw, prawie tyle samo badanych zarzuciło władzom zbyt twardą postawę w negocjacjach i zbyt częste organizowanie strajków. Natomiast o postawie zbyt ugodowej wspomniało mniej respondentów (5,6 punktów procentowych różnicy).

Sporo respondentów za duży błąd uznało sprawę posłania do narodów Europy Wschodniej.

Podsumowanie

Członkowie związku żądali stosowania raczej niekonfrontacyjnych form nacisków na władze. Chcieli, by liderzy związku zachowywali się elastycznie, wyczerpując wszystkie możliwości pertraktacji przed podjęciem decyzji o strajku czy bojkocie rozporządzeń władz państwowych. Byli za nawiązywaniem kontaktów z PZPR, ale nie z Frontem Jedności Narodu czy organizacjami zakładowymi, lecz z posłami, radnymi i innymi członkami administracji państwowej.

W kwestii strategii postępowania członkowie Solidarności przejawiali dużo rozsądku, uznając znaczenie prawa w życiu publicznym. Trzeba jednak dodać, że jednocześnie w sytuacji krańcowej jasno wypowiadali pogląd, iż nie można się nie bronić. Dlatego w takich sytuacjach kryzysowych znacząca część związkowców deklaruwała swój udział w akcjach protestacyjnych, nawet tych o najostrzejszym charakterze.

5. W obliczu konfliktu: przed 13 XII

Pytania zadane respondentom w październikowym badaniu OBS-u bezpośrednio dotyczą kwestii konfliktu między władzą i Solidarnością. W jednym z pytań chodziło o zidentyfikowanie strony, która głównie w tym konflikcie zwiniała. Członkowie związku odpowiadali następująco: odpowiedzialna jest jedynie władza — 30%, w większości władza, ale również Solidarność — 38,5%, mniej więcej władza i Solidarność tak samo — 20%, przeważnie Solidarność,

ale władza też — 1,5%, jedynie Solidarność — 1,0%, ktoś inny — 3,0%, trudno powiedzieć — 4,0%.

Natomiast podłoże i przyczyny ówczesnego konfliktu przedstawiały się w opinii członków związku następująco.

W obecnym konflikcie między władzą a Solidarnością chodzi o:

— zapewnienie rzeczywistego partnerstwa między tymi dwiema siłami — 40%,

— załatwienie konkretnych postulatów wysuwanych przez związek — 35,5%,

— przejście przez Solidarność pełnej odpowiedzialności za losy narodu i państwa — 8%,

— chodzi o coś zupełnie innego — 8%,

— trudno powiedzieć — 7%.

W tym samym badaniu respondenci w 63% stwierdzili, że zaufanie do rządu w społeczeństwie raczej lub zdecydowanie zmalało, natomiast 23% badanych wyraziło opinię, iż nastąpił spadek zaufania członków Solidarności do władz krajowych związku. Liczby mówiące o wzroście zaufania do rządu i władz związkowych wynoszą odpowiednio: 9,5% i 30%.

W kontekście problematyki konfliktu nie można pominąć badań przeprowadzonych przez OBS na przełomie listopada i grudnia 1981 roku.

W badaniach tych poproszono respondentów o ocenę wypowiedzi członków Prezydium Komisji Krajowej (obrazy w Radomiu). W sumie 13,5% badanych wyraziło zastrzeżenia co do brutalności formy wypowiedzi lub ich treści — tu chodzi o wypowiedzi zawierające słowo „konfrontacja”.

Najlepiej członkowie Solidarności przyjęli wypowiedzi, które stwierdzały, co następuje:

— mówienie o porozumieniu narodowym przez władze było parawanem do ataku na związek, dlatego dalsze pertraktacje z władzą są bezprzedmiotowe,

— jeśli rząd wykorzysta przyznane mu środki nadzwyczajne, to wszystkie ogniwa związku powinny niezwłocznie przystąpić do strajku powszechnego,

— w tej chwili najważniejsze są wybory do Rad Narodowych, trzeba robić wybory na wszystkich szczeblach i powiedzieć członkom związku, by przygotowali kandydatów do wyborów.

Zdecydowanie źle zostały przyjęte wszystkie wypowiedzi mówiące wprost o konieczności natychmiastowej konfrontacji z władzą, ostatecznego rozstrzygnięcia starcia i ogłoszenia strajku generalnego „choćby nam przyszło to zrobić jutro”. Jednocześnie respondenci bardzo negatywnie ocenili wypowiedź stwierdzającą, że ciągle istnieją szanse na porozumienie i że w żadnym wypadku nie można iść teraz na starcie.

Według 56,8% badanych związek nie tylko musi, ale i powinien poświęcać się sprawom ogólnospołecznym i politycznym, bo walczy nie tylko o codzienne sprawy ludzi pracy, ale i o to, by więcej było w Polsce demokracji i samorządności.

Do charakteru tej wypowiedzi pasują wyłonione przez respondentów trzy najważniejsze na chwilę obecną żądania: zapewnienie Solidarności, Kościołowi i Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej dostępu do środków masowego przekazu, przeprowadzenie demokratycznych wyborów do Rad Narodowych wszystkich szczebli oraz wprowadzenie uzgodnionej ze związkiem prawdziwej reformy gospodarczej.

Respondentów poproszono także o wskazanie spośród podanych rozwiązań sytuacji tego, które jest najlepsze dla kraju.

Najwięcej punktów procentowych — 31,8% — zyskało stwierdzenie, wyrażające całkowity brak zaufania w dobrą wolę władz i konieczność szybkiego wprowadzenia rządów przedstawicieli całego społeczeństwa. 27% respondentów wyraziło pogląd, że porozumienie jest ciągle możliwe przy dobrej woli obydwóch stron. Taki sam procent respondentów stwierdził, iż dobra wola ze strony władz nie jest możliwa, ale ze zmianą władz trzeba poczekać aż pozwoli na to sytuacja. Najmniej, bo tylko 11% badanych, dało wyraz przekonaniu o beznadziejności sytuacji — tzn. zgodziło się z poglądem, że obecna władza nigdy nie wykaże dobrej woli, nie można jej jednak zmienić i trzeba z nią dojść do jakiegoś twardego kompromisu — taka jest sytuacja kraju i realia międzynarodowe.

Warto także odnotować zmiany — w stosunku do badania z października 1981 — w rozkładach odpowiedzi na pytanie dotyczące identyfikacji podłoża konfliktu między władzą a Solidarnością. Na przełomie listopada i grudnia respondenci mniej byli skłonni doszukiwać się go w zapewnieniu rzeczywistego partnerstwa między obiema stronami i w kwestii konkretnych postulatów Solidarności, natomiast 21,4% badanych (w październiku — 8%) wskazywało jako przyczynę konfliktu kwestię ewentualnego przejęcia przez Solidarność pełnej odpowiedzialności za losy narodu i państwa.

Na koniec badania zadano respondentom pytanie wprost: co powinna w obecnej sytuacji zrobić Komisja Krajowa — było to pytanie otwarte. Odpowiedzi pogrupowano ze względu na stosunek respondentów do dopuszczalności rozwiązania przewidującego konfrontację.

I tak około 62% badanych wypowiedziało się przeciwko konfrontacji (porozumienie za wszelką cenę, porozumienie — ale bez rezygnacji z godności, porozumienie bez konfrontacji, ale i bez ustępstw — dopuszcza się strajk generalny, rozwiązanie konfliktu poprzez zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych).

16,6% respondentów nie sprecyzowało swych poglądów, odpowiedzieli, iż należy starać się dojść do porozumienia, ale nie wyjaśnili swego stosunku do konfrontacji na wypadek, gdyby do porozumienia nie doszło.

25,8% respondentów było wyraźnie za konfrontacją lub ją dopuszczało jako możliwe rozwiązanie (zmienić władzę — konieczna konfrontacja; próbować porozumienia — jak nie to konfrontacja).

Podsumowanie

Członkowie związku nie byli bezkrytyczni w stosunku do roli własnej organizacji w konflikcie, w którym była ona jedną ze stron. Tylko 1/3 związkowców była skłonna przypisywać winę wyłącznie władzy. Aż 61% związkowców przyznało, że związek również w mniejszym lub większym stopniu ponosi winę za konflikt.

Charakterystyczna jest opinia członków Solidarności, że w konflikcie tym tak naprawdę chodzi o kwestię zupełnie podstawową — zapewnienie partnerstwa między obiema stronami, wydaje się, iż respondenci uważają, że sprawy tak ekonomiczne, jak i polityczne idą dopiero w następnej kolejności — nie można bowiem o nich poważnie rozmawiać, jeśli obie strony nie wykazują dla siebie szacunku i dobrej woli.

W miarę upływu czasu opinie respondentów uległy znaczącej radykalizacji. Związkowcy nie byli już tak skłonni wierzyć w dobrą wolę władz i w możliwość dojścia do porozumienia. Pojawiło się także silnie akcentowane poczucie zagrożenia — świadomość, iż władza może zdecydować się na rozwiązanie siłowe.

Podłoże konfliktu zaczęło być ujmowane bardziej w kategoriach walki politycznej niż negocjacji statusu obu zaangażowanych stron — nie bez powodu w ciągu jednego miesiąca tak znacznie wzrosła liczba związkowców stwierdzających, że tak naprawdę to chodzi o przejęcie przez Solidarność pełnej odpowiedzialności za losy kraju i że władzy komunistycznej taka perspektywa się nie podoba.

Brakowi wiary w możliwość porozumienia towarzyszyła awersja do rozwiązań siłowych, nawet do samego słowa „konfrontacja”. Sytuacja była paradoksalna — najbardziej negatywnie oceniono jednocześnie dwie wypowiedzi: jedna z nich to stwierdzenie, że ciągle istnieje szansa na porozumienie, dlatego absolutnie nie można dopuścić do starcia, druga — że konfrontacji z władzą nie da się uniknąć i trzeba na nią się zdecydować. W pewnym sensie więc związkowcy nie akceptowali dwóch narzucających się i teoretycznie jedynych wyjść z ówczesnej sytuacji.

Nie akceptowali ich, ponieważ w większości opowiadali się za trzecim rozwiązaniem — najtrudniejszym do zaplanowania i przeprowadzenia. Chodziło im o drogę negocjacji — i to takich, w których godność i dotychczasowe osiągnięcia związku zostałyby zachowane. Badanie z grudnia 1981 roku dość jasno pokazało Komisji Krajowej, jaka jest opinia ogółu związkowców — opowiadali się oni w zdecydowanej większości za konsekwentnie egzekwowanymi, ale ewolucyjnymi przemianami. Opinia społeczna w Polsce w tym właśnie względzie nigdy nie uległa radykalnej zmianie. Solidarność popierano mniej lub bardziej, ale zawsze dlatego, że dążyła krok po kroku do budowania autonomicznych instytucji społecznych, nie strasząc nikogo wizją krwawej rewolucji.

Większość społeczeństwa, przychylając się do takiej strategii działań, stworzyła podstawę umożliwiającą długi, ewolucyjny proces zmian, który zaowocował wydarzeniami 1989 roku.

BIBLIOGRAFIA

- Mason David S., 1985, *Public Opinion and Political Change in Poland, 1980–1982*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Kuśmierski J., 1980, *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*, Warszawa.
- Dorn Ludwik, 1981, *Polling the Poles: A Report from Solidarity HQ*, „Public Opinion” IX/X 1981.
- Dokumentacja Ośrodka Badań Społecznych Regionu Mazowsze, okres: III 1981 – XII 1981 (komunikaty, analizy, informacje). Wyszczególnienie :
- „Działalność NSZZ Solidarność a opinia publiczna — notatka na podstawie badań OBS i sondaży OBOP” — Komisja Analiz Socjologicznych, Ludwik Dorn, marzec 1981.
- „Decyzje wstrzymania i odwołania strajku w opiniach zatrudnionych w przemyśle warszawskim” — komunikat z badań, Bohdan Ofierski, Andrzej Radzko, 30 IV 1981.
- „Kierunki działania władz związku w najbliższej przyszłości”, Jacek Kurczewski, maj 1981.
- „Kierunki działania NSZZ Solidarność w ciągu najbliższego roku”, Ludwik Dorn, czerwiec 1981.
- „Członkowie Solidarności o ustawie o związkach zawodowych” — wstępny raport z badań, 31 V 1981,
- „Członkowie Solidarności o wyborach w Regionie Mazowsze” — komunikat z badań, Andrzej Krasnowolski, czerwiec 1981.
- „Kontakty Komisji Zakładowych z Zarządem Regionu — próba analizy”, Michał Strzeszewski, 24 VII 1981.
- Solidarność od wewnątrz*, Jacek Kurczewski, „Wiadomości Dnia”, wydanie specjalne nr 183, 31 VIII 1981.
- „Socjologiczne badania poglądów delegatów na I-szy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność” — komunikat wstępny, Bohdan Ofierski i Andrzej Radzko, 25 X 1981.
- „Komunikat z badań — sytuacja w kraju i związku”, październik 1981.
- „Członkowie związku o zjeździe i programie Solidarności”, październik 1981.
- „Małe też są ważne — pierwszy komunikat z badań nad komisjami zakładowymi”, 11 XI 1981.
- „Solidarność a władza”, Bohdan Ofierski, 11 XI 1981.
- „Członkowie związku o błędach krajowych władz związku — komunikat z badań”, 23 XI 1981.
- „Przed Komisją Krajową — komunikat z badań”, 9 XII 1981.
- Powyższa dokumentacja została udostępniona autorce opracowania przez Ludwika Dorna.